

Z listów Riccardo

(1978) Rozpoznaje swoje powołanie do focolare i niedługo potem pisze do Chiary: „Chciałbym wyrazić radość, którą czuję w duszy z tego czym Twoje życie znaczy w moim życiu. Zrozumiem, że to Jezus obecny w focolarinach i który żyje pomiędzy nimi, wezwą mnie do pójścia za Nim. Pragnę zakorzenie się w Jezusie opuszczonym i w jedności. Z pomocą Maryi i Twoją, pragnę uczynić z mojego życia pożytek. Nie ważne czy będzie trwało długo, czy będzie tylko krótkim czasem na tej ziemi, ale jedno jest pewne, że chcę spalić się całością”.

...

Po kilku miesiącach pobytu w Loppiano (1984), pisze do Gino Bona di Mano, ówczesnego odpowiedzialnego za szkolenie formacyjnych: „Chcę odpowiedzieć na to, co powiedziałeś dzisiaj rano, a co dotyczy odkrywania w zakamarkach naszej duszy tego, co nie jest uporządkowane, niespójne z wolą Bożą. Wydaje mi się, że stoję i patrzę jeszcze na to, co zostawiłem przyjeżdżając do Loppiano i nie dostrzegam Jezusa pomiędzy nami i w tych których spotykam, dlatego nie pozwalam Mu się porwać, nie żyję chwilą obecną. Ale teraz, kiedy piszę Ci o tym, czuję że Jezus pomiędzy nami staje się moim domem i dlatego mówię Mu „tak”, oto jestem, uczę że mną według Twojego Słowa”. W następnym roku pisze do Chiary z Montet w Szwajcarii: „Wzmocniło się we mnie pragnienie kochania jedynie Jezusa, Jezusa opuszczonego. Wcześniej wiele razy prosiłem Maryję, aby miała jako jedynego Oblubienicę mojej duszy Jego i nikogo innego. Powierzam się Maryi w Dziele, aby pomogła mi to zrealizować”.

....

(2004) po odkryciu nowotworu tak pisze do Hansa (odpowiedzialnego za focolarinów), mówi do Mu o diagnozie, :... „Wydaje mi się, że wszystko jest wpisane w boski plan, który kiedyś z nas realizuje. Miałem pewne świadectwo, żeby zrozumieć sens tych wydarzeń. Wracając kilka dni temu samochodem z Mariapoli Fiore, z naszego miasteczka w Polsce, przypomniało mi się moje Słowo życia i ono było wyjaśnieniem: *‘Każde latorośl, (...) która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity’* (J 15,2).